

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2017 r. w sprawie o sygn. akt III K 252/16 uznał oskarżonego J. W. (1) za winnego tego, że:

1. w dniu 7 grudnia 2015 r. w miejscowości P., usiłował dokonać kradzieży torebki z zawartością pieniędzy w kwocie 300 zł, używając przemocy polegającej na dwukrotnym uderzeniu pokrzywdzonej A. K. (1) w głowę niebezpiecznym przedmiotem, tj. siekierką, powodując obrażenia w postaci rany okolicy ciemieniowej lewej na owłosionej skórze głowy oraz sińców barku i ramienia lewego, sińca z obrzękiem u podstawy palca I lewej ręki i na kciuku lewym z drobnym powierzchownym otarciem naskórka, które to obrażenia naruszyły prawidłowe czynności narządów ciała na czas nie dłuższy aniżeli 7 dni, przy czym zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na opór pokrzywdzonej, która trzymała torebkę i interwencję świadków zdarzenia, tj. popełnienia przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k. w zw. z art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 14§1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k. w zw. z art. 11§3 k.k. wymierzył mu karę 7 lat pozbawienia wolności, na podstawie art. 46§1 k.k. orzekł wobec niego środek kompensacyjny w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej A. K. (1) kwoty 10.000 zł i na podstawie art. 39 pkt 2b k.k. w zw. z art. 41a§1 i 4 k.k. oraz art. 43§1 k.k. orzekł wobec niego środek karny w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej A. K. (1) na odległość nie mniejszą niż 20 metrów – na okres 10 lat a nadto na podstawie art. 44§2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci siekierki z drewnianym trzonkiem jako służącego do popełnienia tego przestępstwa;

2. uznając, że zarzucane mu w punkcie II i III aktu oskarżenia czyny stanowią jeden czyn – w okresie od kwietnia 2015 r. do 13 listopada 2015 r., w miejscowości P., znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją konkubiną A. B. w ten sposób, że znajdując się pod wpływem alkoholu wszczywał awantury domowe, podczas których znieważał pokrzywdzoną słowami obraźliwymi i powszechnie uznanymi za wulgarne, rzucał różnymi przedmiotami, niszczył sprzęty domowe, poniżał ją i upokarzał poprzez wieszanie bielizny osobistej A. B. na bramie prowadzącej do ich miejsca zamieszkania a także na bramie w zakładzie pracy pokrzywdzonej, nachodząc pokrzywdzoną w miejscu jej pracy i zarzucając jej przy osobach trzecich niewierność a ponadto stosował przemoc fizyczną w postaci popychania, szarpania za ręce i odzież a w dniu 11 listopada 2015 r. ponadto uderzył ją otwartą dłoń w twarz a nadto kierował względem pokrzywdzonej A. B. groźby pozbawienia jej życia, a nadto w okresie od kwietnia 2015 r. do 13 listopada 2015 r. w tym samym miejscu znęcał się psychicznie nad swoją małoletnią córką S. B. (1) w ten sposób, że znajdując się pod wpływem alkoholu wszczywał bez powodu awantury domowe, podczas których znieważał małoletnią pokrzywdzoną słowami obraźliwymi i powszechnie uznanymi za wulgarne a ponadto kierował względem pokrzywdzonej S. B. (1) groźby pozbawienia jej życia, tj. popełnienia przestępstwa z art. 207§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie wskazanego przepisu wymierzył mu karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 39 pkt 2b k.k. w zw. z art. 41a§1 i 4 k.k. oraz art. 43§1 k.k. orzekł wobec niego środek karny w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej A. B. na odległość nie mniejszą niż 20 metrów – na okres 10 lat

oraz na podstawie art. 85§1 i 2 k.k. i art. 86§1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 8 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63§1 k.k. zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania od 12 listopada 2015 r. do 13 listopada 2015 r. oraz okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 8 grudnia 2015 r., godz. 9.55 do dnia 28 sierpnia 2016 r. i od dnia 14 września 2016 r. do nadal,

na podstawie art. 62 k.k. orzekł, że oskarżony ma odbywać karę łączną pozbawienia wolności w systemie terapeutycznego oddziaływania w związku z uzależnieniem od alkoholu, na podstawie art. 93a§1 pkt 3 k.k. w zw. z art. 93c pkt 5 k.k. i art. 93d§5 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek zabezpieczający w postaci terapii uzależnień w związku z uzależnieniem od alkoholu oraz na podstawie art. 230§2 k.p.k. zarządził zwrot oskarżonemu i pokrzywdzonej A. K. (1), jako osobom uprawnionym, dowodów rzeczowych a także orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten w części dotyczącej wymiaru kary za czyn usiłowania rozboju i w zakresie wysokości zasądzonego zadośćuczynienia oraz w całości co do skazania za znęcanie psychiczne i fizyczne oraz co do orzeczenia środka zabezpieczającego zaskarżyła obrońca oskarżonego, zarzucając mu w apelacji:

1. naruszenie art. 2§2 k.p.k. przez błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, który miał wpływ na jego treść, przez uznanie, że oskarżony znęcał się nad konkubiną A. B., pomimo tego, iż z zebranego materiału dowodowego wynika, że również pokrzywdzona wszczyniała awantury, niejednokrotnie będąc pod wpływem alkoholu, w trakcie których wulgarnie wyzywała oskarżonego i naruszała jego nietykalność cielesną, jak również przez przyjęcie, że oskarżony znęcał się nad córką S. B. (1) w ten sposób, że ją wyzywał i jej groził, mimo tego, iż nie wynika to w sposób oczywisty i nie budzący wątpliwości z zebranego materiału dowodowego;

2. naruszenie art. 7 k.p.k. przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów i danie wiary zeznaniom A. i S. B. (1) dotyczącym nagannego zachowania oskarżonego pomimo tego, że ich wiarygodność budzi wątpliwości w świetle zebranych dowodów – zeznań K. S., J. B. (1), U. K., S. D., M. S. (1), S. B. (2);

3. naruszenie art. 170§1 k.p.k. przez oddalenie zgłoszonego przez oskarżonego wniosku o ponowne przesłuchanie A. B., pomimo braku przesłanek do jego oddalenia;

4. naruszenie art. 53§1 i 2 k.k. oraz art. 46§1 k.k. przez wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności rażąco surowej z uwagi na jej wysokość za czyn opisany w pkt 1 wyroku, jak również zasądzenie na rzecz pokrzywdzonej A. K. (1) zbyt wysokiej kwoty tytułem zadośćuczynienia;

5. naruszenie art. 93a§1 pkt 3 k.k. przez zbędne orzeczenie wobec oskarżonego środka zabezpieczającego w postaci terapii uzależnień, ponieważ, zdaniem oskarżonego, nie jest on uzależniony od alkoholu;

6. z ostrożności procesowej wymierzenie kary rażąco surowej za czyn z art. 207§1 k.k.

i w oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 przez wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niższym wymiarze, zmianę tego wyroku w pkt 2 przez zasądzenie od oskarżonego na rzecz A. K. (1) kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia, zmianę tego wyroku w pkt 4 przez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przestępstwa opisanego w tym punkcie, względnie, jeżeli Sąd nie uwzględni tego wniosku, o wymierzenie kary łagodniejszej, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja częściowo okazała się uzasadniona, tj. w części dotyczącej orzeczonej kary za przypisane oskarżonemu usiłowanie dokonania rozboju a w konsekwencji również w zakresie wymiaru kary łącznej. W pozostałej części natomiast apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności Sąd odwoławczy ustosunkuje się do tej części apelacji, która nie została uwzględniona, tj. do przypisanego oskarżonemu przestępstwa znęcania się nad członkami rodziny, zaś w dalszej kolejności Sąd odwoławczy ustosunkuje się do kwestionowania kary i środka karnego wymierzonych oskarżonemu za przestępstwo usiłowania rozboju a na końcu ustosunkuje się także do orzeczonego wobec oskarżonego środka zabezpieczającego.

I. Przypisane oskarżonemu w punkcie 4 przestępstwo z art. 207§1 k.k.

Sąd I instancji, rozpoznając postawione w akcie oskarżenia zarzuty dotyczące znęcania się psychicznego i fizycznego nad konkubiną A. B. i nad córką S. B. (1), przeprowadził na rozprawie głównej wyczerpujące postępowanie dowodowe, które pozwoliło jednoznacznie na ustalenie zarówno sprawstwa, jak i winy oskarżonego w popełnieniu przestępstwa z art. 207§1 k.k., zasadnie uznanego jako jedno przestępstwo znęcania się w stosunku do dwóch osób pokrzywdzonych.

Sąd I instancji, odwołując się do słusznych poglądów doktryny i orzecznictwa sądowego, bardzo dokładnie wyjaśnił istotę tego przestępstwa, wskazując na konieczność istnienia przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić tylko w niewielkim stopniu, podkreślając jednocześnie, iż nie jest możliwe przyjęcie przestępstwa znęcania się w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego znęcania się (str. 34-35 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Apelująca tej oceny w żadnej części nie podważa, więc nie zachodzi potrzeba, by tu ją szerzej omawiać. Apelująca natomiast kwestionuje ocenę zebranych w sprawie dowodów, dokonaną przez Sąd I instancji, podnosząc z jednej strony, iż brak jest jakiegokolwiek wiarygodnego dowodu, pozwalającego na ustalenie, iż oskarżony znęcał się, znajdując się w stanie nietrzeźwości, nad córką S. B. (1) poprzez wielokrotne wszczynanie awantur domowych, w trakcie których znieważał ją słowami obraźliwymi i wulgarnymi oraz grożąc jej, że ją pozbawi życia, zaś z drugiej strony podnosząc, że w przypadku relacji między oskarżonym a konkubiną A. B. materiał dowodowy wskazuje na ich wzajemne znęcanie się, które wyklucza możliwość przypisania oskarżonemu przestępstwa z art. 207§1 k.k.

Apelująca więc, kwestionując te ustalenia, czego wyrazem są zarzuty apelacyjne postawione w punktach 1 i 2, w rzeczywistości w powyższym zakresie stawia zarzut błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”.

Podkreślić jednak należy, iż zasada swobodnej oceny dowodów określona w art. 7 k.p.k., leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania, nie może prowadzić do dowolności ocen i takiego wyboru dowodów, którego prawidłowości nie dałoby się skontrolować w trybie odwoławczym. Ustalenia faktyczne wyroku tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia (wyrok SN z dnia 5 września 1974 r., II KR 114/74, OSNKW 1975/2/28).

Natomiast zarzut błędu „dowolności” jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Tymczasem w rozumowaniu Sądu I instancji w zakresie kompleksowej oceny zebranych dowodów nie można dostrzec takich ułomności, które nakazywałyby nazwać tę ocenę dowolną, tj. sprzeczną ze wspomnianymi wyżej zasadami.

Sąd Okręgowy, przy swojej ocenie, słusznie uznał za wiarygodne w przeważającej części zeznania pokrzywdzonej A. B.. Pokrzywdzona bowiem w zakresie samej choroby alkoholowej konkubenta, jak i jego zachowania się na przestrzeni całego ich związku, jak i ostatnich miesięcy, kiedy to już z uwagi na agresywne zachowanie się konkubenta względem niej sytuacja ta zaczęła ją przerastać, tj. od kwietnia 2015 r. do 13 listopada 2015 r., konsekwentnie zeznała o częstym, powtarzającym się agresywnym zachowaniu słownym i z użyciem siły fizycznej jej konkubenta względem niej, które to zachowanie przekształciło się już w wielokrotne dręczenie, noszące właśnie znamiona znęcania się psychicznego i fizycznego, określonego w art. 207§1 k.k. (k. 99-102, 174-176, 181-182, 630-637). Z zeznań tych wynika, iż punktem kulminacyjnym takiego agresywnego zachowania się oskarżonego względem niej, były wydarzenia w ich mieszkaniu w dniu 11.11.2015 r., po których wraz z córką wyprowadziły się z domu i po których definitywnie zerwała swój związek konkubencki. Sąd I instancji, wynikające z tych zeznań zachowania się oskarżonego względem konkubiny dokładnie opisał w ustalonym stanie faktycznym (str. 1-4 uzasadnienia wyroku), zwracając również uwagę na fakt, iż także A. B. potrafiła odzywać się do konkubenta wulgarnymi słowami, wyzywać go, czy nawet spoliczkować, jak również na fakt takiego zachowywania się pokrzywdzonej po spożyciu alkoholu. Jednocześnie Sąd I instancji wyraźnie zwrócił uwagę na to, iż takie wulgarne i agresywne zachowanie się A. B. względem konkubenta znajdowało uzasadnienie w agresywnym i wulgarnym zachowaniu się oskarżonego, który bez powodu wszczywał awantury, mając pretensje w stosunku do konkubiny o drobiazgi, jak np. o brak obiadu na czas, o brak posprzątania przez tydzień czasu, o spotkanie się z koleżanką. Prawidłowość tych ustaleń faktycznych jest wynikiem wszechstronnej i należytej oceny

zebranych w sprawie dowodów. Fakty te, poza samymi negatywnymi przejawami zachowania się pokrzywdzonej A. B., wynikają jasno z przytoczonych wyżej jej zeznań, które zostały ocenione przez Sąd I instancji z należytą starannością, w tym także w części dotyczącej nieścisłości w jej relacjach (str. 17-19 uzasadnienia wyroku). Zeznania te, jak i ustalenia Sądu I instancji dotyczące także negatywnych zachowań pokrzywdzonej względem konkubenta, znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach R. N. (k. 339-340, 693-695), S. D. (k. 342-343, 696-698), R. K. (k. 215-216, 699-700), M. S. (1) (k. 221-222, 701-702), J. B. (2) (k. 23-24, 109-111, 260-262, 761-765) i S. B. (2) (k. 114-116, 257-258, 765-767). Wreszcie pewne zachowania, stanowiące znamiona znęcania się nad konkubiną zostały także przyznane przez samego oskarżonego, który w swoich wyjaśnieniach potwierdził, że po spożyciu alkoholu kierował groźby wobec konkubiny (k. 86-88, 92-95), że „jak się wkurzył”, to wyzywał ją takimi słowami jak „dziwka”, „szmata”, że zdarzyło się, że „chwycił ją mocniej za ramię albo za sweter, za rękę”, że od czasu do czasu wszczynał awantury, jak konkubina prowokowała go swoim zachowaniem a te prowokacje polegały na tym, że „po pracy jej nie było w domu, nie było obiadu i jej też nie było w domu”, że ona „wyjeżdżała do koleżanek na balangi” (k. 129-130), wyzywał ją słowami wulgarnymi, ponadto ją odpychał i mogło też dochodzić między nimi do szarpania, miał pretensje do konkubiny, że po powrocie do domu nie zajmowała się domem, nie zmywała, nie sprzątała, nie przygotowywała obiadu, wychodziła do koleżanki, potrafiła np. przez tydzień nie pościerać kurzu w żyrandola (k. 388-389), chociaż już na rozprawie przyznał tylko, że ubliżał konkubinie oraz szarpał i odpychał konkubinę, ale tylko jak się na niego rzucała czy też wszczynał awantury, ale jak miał do tego podstawy, jak go sprowokowała czy też przyznał się do rozwieszenia bielizny konkubiny na bramie jej zakładu pracy (k. 620-626). Sąd I instancji również powyższe zeznania świadków (str. 20-23, 24 i 25 uzasadnienia wyroku), jak i wyjaśnienia oskarżonego poddał dokładnej ocenie, wskazując, w przypadku wyjaśnień oskarżonego na zmienność jego postawy procesowej i wykazując, w jakim zakresie należy dać im wiarę a w jakim tej wiary należy odmówić (str. 13-17 uzasadnienia wyroku).

Tymczasem apelująca nie stara się zauważyć tej całościowej oceny dowodów, dokonanej przez Sąd I instancji a jedynie wskazuje wrywkowo tylko na te fragmenty zeznań świadków, które w oderwaniu od tej całości, miałyby świadczyć na korzyść oskarżonego a z których miałyby wynikać prowokacyjne i celowe zachowanie się konkubiny względem oskarżonego. Apelująca więc wskazała na fragmentaryczne zeznania R. N., S. D., M. S. (1) i S. B. (2), które mają wskazywać na negatywne zachowania się pokrzywdzonej i które nie pozwalają, w jej ocenie, na przypisanie winy oskarżonemu w zakresie znęcania się nad konkubiną. Apelująca jednak nie stara się zauważyć, iż tę kwestię negatywnych względem konkubenta zachowań pokrzywdzonej A. B. również analizował Sąd I instancji, dochodząc w tej analizie do przekonującego wniosku, iż stroną zdecydowanie dominującą i przeważającą w tych konfliktowych sytuacjach i negatywnych relacjach między konkubentami, stroną, która wszczyniała awantury był oskarżony J. W. (1) (str. 2 uzasadnienia wyroku). Sąd I instancji bowiem w oparciu o powyższe dowody, widząc te negatywne przejawy zachowania się pokrzywdzonej, przytoczone także przez apelującą, słusznie skonstruował, że takie jej zachowanie (wulgarnie i prowokujące partnera) było wynikiem „jej pokrzywdzenia i rzeczywistego udręczenia, poniżenia długotrwałym znęcaniem się nad nią przez byłego partnera, głównie psychicznym” (str. 18 uzasadnienia wyroku).

Sąd I instancji dał wiarę wskazanym w apelacji dowodom i brak jest jakichkolwiek podstaw, by dowody te ocenić odmiennie, jak tego oczekuje apelująca. Należy bowiem zauważyć, że świadkowie ci złożyli obszerniejsze zeznania, które nie ograniczyły się tylko do tych negatywnych zachowań A. B. względem jej konkubenta. Natomiast całokształt materiału dowodowego dopiero pozwala na wyciągnięcie należytego wniosku co do przyczyn takiego zachowania się pokrzywdzonej względem jej męża.

W powyższym względzie wystarczy przypatrzeć się całości zeznaniom R. N.. Świadek bowiem, znając obojga od około 9 lat, początkowo postrzegala ich pozytywnie, jako parę, natomiast z biegiem czasu zauważyła, że relacje między konkubentami zaczęły się pogarszać, że oskarżony po spożyciu alkoholu wyzywał ją, cyt.: „ty kurwo, dziwko, szmato”, podejrzewał ją o zdradę a od A. wie, że oskarżony ją śledził, zaś gdy nastąpiło pogłębienie tego problemu w ostatnim czasie, to oskarżony groził jej, że ją zabije, wyzywał ją, podkreślając też, że J. W. (1) po wypieciu ma „wybuchowy charakter”. Świadek słyszała również, że oskarżony na ogrodzeniu przed domem wieszał odzież konkubiny w postaci staników, majtek, bielizny, twierdząc, że tak robi, bo A. się cyt.: „kurwi”. Jednocześnie świadek,

relacjonując wydarzenia z dnia 11.11.2015 r., wskazała wyraźnie, iż całą awanturę wywołał oskarżony, który podczas ich wspólnego spożywania alkoholu zaczepiał słownie A. a jak pojawił się tam M. S. (1), to zaczęły się bardziej ostre sprzeczki między J. i A., gdyż oskarżony miał do niej pretensję, że zadaje się ze S., że, cyt.: „kurwi się”, miał do niej pretensję a wtedy A. nie zostawała mu dłużna, mówiąc mu na przekór, że tak czyni i w ten sposób, cyt.: „dolewała oliwy do ognia”. Świadek podała, że po wyjściu z mieszkania M. S. (1) sytuacja jeszcze bardziej się zaogniła, gdyż oskarżony rzucał poduszkami, celując w A., doskakiwał do niej, chcąc ją uderzyć ręką w twarz, że aż ona musiała go od niej odciągać, ale kilka razy udało mu się uderzyć A. w twarz. Świadek dodała, że w tej sytuacji A. też rzucała w konkubenta i też dostał od niej ze 2-3 razy w twarz. Jednak, jak to podkreśliła świadek, atakującym był zawsze oskarżony, zaś A. zachowanie wynikało z tego, że chciała się bronić. Przy czym o znaczącej przewadze oskarżonego świadczy dalszy ciąg wydarzeń, wynikający z tych zeznań, gdyż jak goście opuścili mieszkanie, to oskarżony nie dość, że poniszczył różne sprzęty, włącznie z telewizorem, to nadto przewrócił A. na podłogę, ciągał ją za włosy i przyciskał do podłogi, dusząc ją, co skończyło się wezwaniem Policji na interwencję.

Świadek wreszcie potwierdziła, iż słyszała, jak A. B. wysuwała pod adresem oskarżonego pretensje, że nie przynosi do domu pieniędzy, że zarobione pieniądze przeznacza na papierosy i alkohol i wyzywała go, że jest „penerem”, który nie pracuje, że jest, cyt.: „pierdolonym nierobem”, „pijaczyną” (k. 339-340, 693-695).

Podobnie zeznał S. D., który znał obojga od 2004 r. Świadek ten bowiem widział, że jak oskarżony sobie wypił, to słownie zaczepiał A., podejrzewał ją o zdradę oraz w tożsamy sposób, jak R. N., opisał przebieg zdarzenia z 11.11.2015 r. Świadek przyznał, że przy nim również po wypiciu alkoholu konkubenci się wzajemnie wyzywali wulgarnymi słowami, dodając też, że oskarżony był bardzo zazdrosny o A. i miał pretensje do A., gdy ta spotykała się z koleżanką, że nie ma dla niego czasu. Świadek natomiast nie potrafił już wskazać, kto był inicjatorem tych kłótni. Jednocześnie przyznał w swoich zeznaniach, że J. W. (1) często nie miał pracy a jak pracował dorywczo przy łupaniu kamieni, to nie każdy klient mu płacił, nie miał pieniędzy, w domu wychodziły jakieś nerwy i A. miała o to pretensje, i wówczas dochodziło do awantur (k. 342-343, 696-698).

M. S. (1) natomiast, mimo że zna oskarżonego od 10 lat, to jednak od lata 2015 r., do dnia 11.11.2015 r. nie widywał się z oskarżonym, co już samo w sobie praktycznie przekreśla szczególny walor dowodowy jego zeznań na temat wzajemnych relacji między A. B. a oskarżonym w okresie stawianego oskarżonemu zarzutu znęcania się. Świadek jednak przyznał, że w dniu zdarzenia 11.11.2015 r. podczas jego obecności oskarżony zaatakował słownie A. słowami, że się „łajdaczyła”. W śledztwie świadek podał, że nie widział i nie był świadkiem awantur między nimi, jak również nie widział, aby między nimi dochodziło do bójek lub przemocy fizycznej, ale nieraz (latem 2015 r.) słyszał, jak oskarżony ją słownie obrażał, mówiąc, cyt.: „łajdaczysz się ty kurwo, ty szmato”, dodając też, że oskarżony często znajdował się pod wpływem alkoholu (k. 221-222). Świadek, potwierdzając na rozprawie te zeznania, podał na temat wzajemnych relacji konkubentów podobnie. Świadek zeznał bowiem, że w dniu 11.11.2015 r., jak i podczas wcześniejszych spotkań w ich towarzystwie to oskarżony wysuwał pod jej adresem pretensje, że zaczęła się „szmacić”. Jednocześnie świadek dodał, że zdarzało się, że A. też miała wypite i coś powiedziała i wtedy też zaczynały się te kłótnie (k. 701-702).

Wreszcie przywołany przez apelującą S. B. (2), mimo ułomności protokołu przesłuchania, sporządzonego przez funkcjonariusza Policji (k. 114-116), którego praktycznie wierną kopią jest protokół przesłuchania J. B. (2) (k. 109-111), na co celnie zwrócił uwagę Sąd I instancji (str. 21-22 uzasadnienia wyroku), na rozprawie wiarygodnie podał, że to wskutek spożywania przez oskarżonego alkoholu dochodziło do kłótni słownych, wyzwisk i tym podobnych i wówczas wzajemnie się wyzywali, z tym że wyzwiska pokrzywdzonej związane były z nadużywaniem przez oskarżonego alkoholu (cyt.: „ty ochleju, ty pijaku”), zaś wyzwiska ze strony oskarżonego miały już także wulgarny charakter, gdyż wyzywał ją m.in. od „kurwy”, choć także i „pijaczki”, mimo że to oskarżony pił więcej, zaś A. chodziło o to, że miała pretensje i go wyzywała, jak się upił do przytomności, choć także, w ocenie świadka, to wyzywanie było czasami bez powodu, jak oskarżony wypił sobie 1 czy 2 piwa i wówczas też go wyzywała od „ochleja” czy „alkoholika”. Świadek dodał przy tym, że poza spożywaniem przez oskarżonego alkoholu nie zna innych powodów wyzywania oskarżonego przez A. B.. Jednocześnie świadek nie potrafił podać przyczyn wyzywania jego siostry przez oskarżonego i nie był świadkiem używania przez niego względem konkubiny przemocy fizycznej, ale świadek potwierdził fakt wyprowadzenia się siostry od oskarżonego i to w stanie, wskazującym na użycie przez oskarżonego przemocy fizycznej. Świadek także podał

zasłyszane fakty na temat używania przez oskarżonego wobec A. słów zawierających groźbę ucięcia głowy siekierą. Świadek również przyznał, że przed 11.11.2015 r. siostra mu się żaliła, że oskarżony ją szarpie (k. 765-767).

Powyższe więc razem wzięte dowody co do zasady potwierdzają w znacznej części zeznania A. B., jak również wskazują one na prawidłowość ustaleń Sądu I instancji w zakresie znaczącej przewagi oskarżonego nad konkubiną, w tym na jego znaczącą rolę w zakresie aktów znęcania się, którym to aktom pokrzywdzona po prostu chciała się przeciwstawić, przy czym kulminacja takiego agresywnego zachowania się oskarżonego nastąpiła w dniu 11.11.2015 r., po którym pokrzywdzona nie była już w stanie prowadzić wspólnego życia z J. W. (1). Nie jest więc tak, jak próbuje to wykazać apelująca, że oboje konkubenci byli winni tej sytuacji. Odwołanie się przy tym wprost do zeznań S. B. (2) w tym zakresie nie może być uznane za zasadne. Świadek ten bowiem wyraził tylko w jednym ze zdań własną ocenę (a nie fakt), że oboje byli tego winni, gdy tymczasem, jak to wynika z przedstawionych jego zeznań, sytuacja ta wygląda zupełnie inaczej. Również w taki sam sposób należy ocenić te fragmenty zeznań świadków D. i S., które przywołuje apelująca, bowiem dopiero cały kontekst zeznań tych osób w powiązaniu z pozostałymi dowodami, na które wyżej wskazano, prowadzi do jednoznacznych wniosków w zakresie znaczącej przewagi oskarżonego nad swoją konkubiną. Należy przy tym wskazać również na zeznania J. B. (2) z rozprawy, która jasno stwierdziła, iż oskarżony miał inklinacje do stosowania agresji słownej po spożyciu alkoholu. Świadek bowiem stwierdziła, iż jak J. W. (2) sobie wypił, to lubił krzyczeć a jak ktoś mu podpadł, to tę osobę wyzywał. Świadek dodała, że J. zawsze pod wpływem alkoholu robił awanturę i krzyczał na swoją partnerkę. Od 2014 r., często goszcząc u nich w domu, sama była świadkiem, jak oskarżony groził A., zaś z zeznań tych także wynika, że kulminacja takiej agresji ze strony oskarżonego w stosunku do A. B. nastąpiła w dniu 11.11.2015 r., która doprowadziła do wyprowadzenia się pokrzywdzonej od konkubenta. Świadek przy tym potwierdziła fakty ówczesnego, jak i wcześniejszego rozwieszania przez oskarżonego bielizny A. B. na ogrodzeniu czy też niszczenie przez niego sprzętów domowych. Jednocześnie świadek zeznała, że J. krzyczał zawsze do A., że się cyt.: „kurwi, szmaci, że ma romans z kierownikiem”. Świadek wprowadziła, jak pozostali wyżej świadkowie, także dodała, że oboje się kłócili, jak przelewał się alkohol i włączała się agresja, tyle że pokrzywdzona miała w tych kłótniach do oskarżonego pretensje, że nic nie robi, że się do niczego nie nadaje, gdyż ją bolało to, że sama musiała na dom pracować (k. 761-765).

Zeznania te, którym Sąd I instancji dał również wiarę (str. 21 uzasadnienia wyroku) a które zostały już „nie zauważone” przez skarżącą, tylko potwierdzają prawidłowość powyższych ustaleń Sądu I instancji. Powyższe dowody również wskazują na to, że nie tylko 11.11.2015 r. pokrzywdzona żaliła się na zachowanie konkubenta. Poza tym wskazani świadkowie wprost stwierdzili, że pewne cechy agresywnego (słownego) zachowania się oskarżonego względem A. B., czy też rozwieszanie jej bielizny na ogrodzeniu, zostały dostrzeżone już wcześniej, przed wskazaną datą, natomiast w dniu 11.11.2015 r. nastąpiła kulminacja wydarzeń związanych z agresją słowną i fizyczną ze strony oskarżonego względem pokrzywdzonej, która doprowadziła do wyprowadzenia się A. B. od J. W. (1). Natomiast fakt, iż pokrzywdzona zaczęła żalić się na zachowanie oskarżonego w dniu 11.11.2015 r. jest w pełni zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę skalę zastosowanej tego dnia przemocy, która to przemoc, choć przede wszystkim słowna, trwała już w nasileniu od kilku miesięcy.

Wreszcie zeznania A. B. znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach córki oskarżonego i pokrzywdzonej S. B. (1) (k. 369-371). Świadek bowiem zeznała, że mniej więcej od 1 roku, może dwóch zaczęły się te awantury między rodzicami, wskazując na wyzwiska, jakie były podczas nich kierowane względem matki, jak i na błahe przyczyny takiego agresywnego zachowania się ojca, jak również na to, jak ojciec szarpał mamę, popychał ją, jak ją raz uderzył, czy też jak jej groził pozbawieniem życia przy użyciu siekiery a także opisując przebieg zdarzenia z 11.11.2015 r. Sąd I instancji poddał wnikliwej ocenie i ten dowód, wskazując, iż co do zasady zasługuje on na wiarę z uwagi na korespondowanie tych zeznań z innymi, omówionymi wyżej dowodami. Sąd I instancji spostrzegł przy tym w treści tych zeznań pewne nieścisłości, które nie znajdują odbicia w innym materiale dowodowym, jak w przypadku twierdzeń świadka, iż w dniu zdarzenia z 11.11.2015 r. ciocia (R. N. – przyp. SA) z mamą nie piły alkoholu. Jednak to nieprawdziwe stwierdzenie nie pozbawia cech wiarygodności zeznań świadka, skoro w pozostałej części znajdują one już oparcie w innych dowodach a poza tym, co istotne a co pomija w swoich rozważaniach apelująca, zeznania te znajdują wsparcie w treści opinii wydanej przez psychologa W. Ł. (k. 366, 702-704). Jak to bowiem prawidłowo Sąd I instancji zauważył, z opinii

tej jasno i wiarygodnie wynika, że brak jest podstaw do uznania, że osoby trzecie miały wpływ na treść zeznań małoletniej S. B. (1). Biegły analizując przy tym sam sposób składania przez małoletnią zeznań, jak i ich treść doszedł do logicznego wniosku, iż te zeznania spełniały kryteria psychologicznego prawdopodobieństwa, mimo że pojawiły się w tych zeznaniach nieścisłości, na które zwrócił uwagę Sąd I instancji. Jednak naturalnym jest, co także podniósł biegły, że każdy człowiek, relacjonując jakieś fakty z przeszłości nie jest praktycznie w stanie dokładnie wszystkiego pamiętać i stąd mogą pojawiać się w takich zeznaniach pewne nieścisłości. Przy czym biegły również zauważył, że charakter treści tych zeznań wskazuje na to, że istnieje u świadka poczucie zagrożenia fizycznego i psychicznego ze strony ojca. Oczywiście biegły nie może się wypowiedzieć czy świadek w pewnych fragmentach zeznań mówi prawdę a w pewnych z tą prawdą się mija, jednak opinia ta pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, iż zeznania S. B. (1) były składane przez nią w pełni samodzielnie, bez ingerencji w ich treść innych osób i że z psychologicznego punktu widzenia zeznania te spełniają kryteria wiarygodności. To zaś słusznie pozwoliło Sądowi I instancji na oparciu ustaleń faktycznych dotyczących agresywnego zachowania się oskarżonego względem córki właśnie na podstawie tychże zeznań, tym bardziej, że S. B. (1), nawet w świetle tego, co wyjaśnił sam oskarżony na temat pozytywnego odnoszenia się przez córkę do niego i ich dobrych wzajemnych relacji (k. 388-389, 620-626) nie miała żadnych podstaw, by celowo fałszywie pomawiać ojca o takie jego zachowania względem niej, jakie wynikają z jej zeznań. Podkreślić przy tym należy, iż A. B. w trakcie składania wyjaśnień w śledztwie (w tym przed przesłuchaniem S. B. (1)) w ogóle nie wspominała o nagannym zachowaniu J. W. (1) względem córki, co tylko podkreśla prawidłowość powyższych ustaleń, iż faktycznie przed tym przesłuchaniem nikt, w tym zwłaszcza matka, nie wpływał na treść zeznań małoletniej.

Wreszcie dodać należy, iż również inne dowody pośrednio wskazują na wiarygodność zeznań S. B. (1). Abstrahując bowiem od zdarzeń związanych ze stosowaniem przez oskarżonego przemocy względem jej matki, które to zdarzenia, poza zeznaniami A. B., znajdują oparcie w innych, wyżej omówionych dowodach, również inne dowody wskazują pośrednio na stosowanie takiej przemocy słownej przez J. W. (1) w stosunku do córki.

Na rozprawie A. B. przyznała, że zdarzało się, że oskarżony powiedział na córkę, cyt.: „ty mała dziwko, jesteś taka sama jak mamusia”, choć nie potrafiła podać większej ilości wypowiedzianych określeń, gdyż ich nie pamiętała a ponadto płakała, jak oni się kłócili. Przyznała jednak, że J. W. (1) nigdy nie podniósł ręki na córkę, jak i nie słyszała, by oskarżony również innymi słowami ją wyzywał (k. 630-637). Zeznanie to potwierdza więc nieodpowiednie zachowanie się oskarżonego względem córki, ale i jednocześnie wskazuje na to, że wobec córki te akty przemocy słownej ze strony oskarżonego były niewielkie, skoro świadek nie potrafiła wskazać innych sytuacji, w których oskarżony wyzywałby córkę słowami obraźliwymi, czy też odnosiłby się do niej z jakimiś groźbami. To tylko podkreśla prawidłowość powyższego ustalenia, iż nikt nie wpływał na treść zeznań małoletniej. Natomiast, co także wynika z zeznań A. B., oskarżony miał grozić jej bezpośrednio, co jednak także odnosiło się do dzieci, mówiąc, że na jej oczach zabije dzieci, następnie ją a na końcu siebie (k. 99-102, 174-176), co także potwierdziła na rozprawie a co również wynika z zeznań S. B. (1), która takie wypowiedzi słyszała w trakcie kłótni ojca z matką.

J. B. (2) zaś na rozprawie zeznała, że od A. B. słyszała, jak oskarżony odnosił się do swojej córki, mówiąc do niej, że, cyt.: „S. będzie taką samą szmatą jak A.” i że z tego właśnie powodu wyzywał córkę, mając do niej pretensje o to, jak wygląda, natomiast sama słyszała, jak J. W. (1) miał pretensje do córki, co przejawiało się w tym, jak mówił o córce, że się cyt.: „małpa maluje” (k. 761-765).

Powyższe więc przekonuje do prawidłowości oceny zeznań S. B. (1) dokonanej przez Sąd I instancji. Sam fakt, że żaden inny świadek nie słyszał, aby oskarżony groził S. B. (1) i aby ją wyzywał nie oznacza, iż S. B. (1) fałszywie obciąża swojego ojca a tym samym, że nie można oprzeć ustaleń faktycznych w zakresie tego znęcania się na jej zeznaniach. Natomiast fakt, że nawet A. B. nie zeznała, że oskarżony groził córce jeszcze tym bardziej świadczy zarówno o wiarygodności S. B. (1), jak i o braku wpływania przez matkę na treść zeznań małoletniej. Natomiast wskazane przez apelującą pewne nieścisłości w zeznaniach S. B. (1), na które również wyżej zwrócono uwagę, nie oznaczają, że świadek świadomie nieprawdziwie obciąża swojego ojca.

Przywołana w zarzucie 2 świadek U. K. nie mogła wnieść do sprawy niczego szczególnego, gdyż ani nie była nigdy bezpośrednim świadkiem awantur w domu A. B. ani nawet o przebiegu tych awantur, ani o ich przyczynach od nikogo

nie słyszała. Sama bowiem jedynie słyszała, jak z ich mieszkania dobiegała, jak się wyraziła na rozprawie „normalna” kłótnia, w trakcie której, jak się wyraziła w śledztwie, słyszała głosy męskie, jak i żeńskie, wypowiedane słowa, cyt.: „kurwa”, ale już nie wiedziała o co się kłócili i jakimi słowami (k. 231-232, 700-701). Słusznie więc Sąd I instancji uznał te zeznania jako „niewiele wnoszące do przedmiotowej sprawy” (str. 26 uzasadnienia wyroku). Dodać tylko należy, że stwierdzenie świadka „normalna kłótnia” praktycznie niczego nie mówi, skoro świadek nie wiedziała, jaki faktyczny przebieg miały te kłótnie.

Również przeciwko ustaleniom Sądu Okręgowego nie mogą przemawiać zeznania kuratorów sądowych J. B. (1) i K. S..

J. B. (1) sprawowała dozór nad oskarżonym od 2013 r. do lutego 2015 r. a więc przed okresem przypisanego oskarżonemu przestępstwa znęcania i nie przypominała sobie, by po tej dacie miała kontakt z tą rodziną (k. 354-355, 689-691). Skoro zaś kurator nie miał później kontaktu z tą rodziną, to trudno nawet zakładać, by po tym czasie pokrzywdzona miała samodzielnie zgłaszać się do tego kuratora i relacjonować mu, co się dzieje w domu. Poza tym, jak to zasadnie ujął Sąd I instancji „sam fakt niezgłaszania awantur spowodowanych nadużywaniem alkoholu przez J. W. (1) nie oznacza, że takie sytuacje nie miały miejsca” (str. 24-25 uzasadnienia wyroku). Natomiast zeznania tego świadka potwierdzają fakt, iż w trakcie związku obojga dochodziło do słownej agresji ze strony oskarżonego, przy czym tę wiedzę powzięła od pokrzywdzonej, ale jeszcze przed 2013 r. Ta okoliczność więc potwierdza prawdziwość pokrzywdzonej. Również tę prawdziwość potwierdza zeznanie świadka, wskazujące na opowiedzenie jej przez pokrzywdzoną w trakcie zbierania danych do wywiadu środowiskowego krótkiej historii tego, co wydarzyło się między nią a konkubentem w ostatnim czasie.

K. S. – kurator rodzinny, w związku z opieką sprawowaną nad M. W. od lutego 2014 r., co dwa – trzy miesiące pojawiała się w miejscu zamieszkania u jego rodziców, czyli oskarżonego i pokrzywdzonej, w celu przeprowadzenia wywiadu co do warunków do urlopowania małoletniego z ośrodka wychowawczego. Świadek przyznała, że w trakcie tych wizyt żadna strona – ani oskarżony, ani pokrzywdzona nie zgłaszali żadnych niepokojących sygnałów, nie zgłaszali, że są awantury, przemoc, problemy z nadużywaniem alkoholu i A. B. nie zgłaszała jej żadnych problemów z konkubentem (k. 351-352, 691-692).

Powyższe zeznania świadków – kuratorów nie mogą jednak stanowić dowodu tego, że w rodzinie oskarżonego i konkubiny nic złego się nie działo. Fakt bowiem, że na ten temat kuratorzy niczego się nie dowiedzieli o niczym nie świadczy, gdyż ze wskazanych wyżej dowodów, w tym wyjaśnień samego oskarżonego, wynika jasno, że oskarżony często spożywał alkohol i że między konkubentami dochodziło do kłótni, co również wynika z zeznań wskazanej wyżej sąsiadki. Bezpodstawne są więc twierdzenia apelującej, iż kuratorki niewątpliwie zorientowałyby się, z racji swoich doświadczeń zawodowych, że w tej rodzinie źle się dzieje. Bez wątplenia takie zorientowanie się w sytuacji miałyby miejsce wówczas, gdyby kuratorki widziały na ciele pokrzywdzonej ślady stosowanej przemocy fizycznej. Skoro zaś takich nie było, to bez wątplenia trudno cokolwiek wywnioskować z ogólnego zachowania się osoby, która nie chce, z obojętnych powodów, wyjawić, iż w domu stosowana jest jakakolwiek przemoc. Ta okoliczność zresztą dotyczy nie tylko pokrzywdzonej, ale i oskarżonego, który także nie chciał poskarżyć się na niestosowne, w jego ocenie, zachowanie się konkubiny. Dodać przy tym należy, iż wiązanie oskarżenia J. W. (1) o znęcanie się z ewentualnym nowym związkiem A. B. jest wręcz kuriozalne, bowiem w rzeczywistości pokrzywdzona nawet nie stara się w niniejszej sprawie podejmować jakichś szczególnych działań, by celowo doprowadzić do skazania oskarżonego. Jak to bowiem celnie zauważył Sąd I instancji, oceniając jako wiarygodne w znacznej części zeznania A. B., pokrzywdzona „nie przejawiała w tym procesie chęci pogrążenia oskarżonego, obciążenia go swoimi zeznaniami ponad miarę, chęci zemsty na nim, nie była zainteresowana jej biegiem, a ponieważ ułożyła sobie życie osobiste po rozstaniu z oskarżonym, nie była w rzeczywistości aż tak zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy, aby obciążyć niezasadnie byłego konkubenta”. Poza tym także słusznie Sąd I instancji zauważa, iż pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonym nie toczą się żadne sprawy innego rodzaju, które mogłyby świadczyć o tym, że pokrzywdzona ma jakichś interes w tym, by przedstawiać oskarżonego w niekorzystnym świetle (str. 18-19 uzasadnienia wyroku).

Powyższe więc w sposób jednoznaczny przekonuje, iż apelująca nie ma racji, kwestionując ustalenia Sądu I instancji w omawianym tu zakresie. Sąd I instancji dostrzegł przy tym nie tylko nieścisłości w zeznaniach A. B., ale i również jej

nieprawidłową postawę względem partnera, wynikającą z przedstawionych wyżej dowodów, wyciągając z całokształtu tej oceny prawidłowy, zgodny z zasadami art. 7 k.p.k. wniosek, znajdujący swoje uzasadnienie w treści wyroku skazującego. Jednocześnie Sąd Okręgowy przeanalizował to niewłaściwe zachowanie się pokrzywdzonej względem konkubenta i logicznie wywiódł, iż brak jest podstaw do przyjęcia, iż w sprawie tej o znęcanie zachodzi przypadek wzajemnego znęcania się konkubentów. Sąd I instancji bowiem słusznie podniósł, iż przyczyny wszczynania przez oskarżonego awantur domowych były wręcz trywialne, gdy tymczasem pokrzywdzona miała uzasadnione pretensje pod adresem oskarżonego na temat wydatkowania pieniędzy na alkohol czy też osiągnięcia nieodpowiednich zarobków oraz częstego nadużywania alkoholu, pod którego wpływem oskarżony wyładowywał na konkubinie swoją agresję, uzewnętrzniając również w tym czasie swoją wręcz chorobliwą zazdrość o partnerkę (str. 38-39 uzasadnienia wyroku).

Brak jest więc podstaw do negowania ustaleń Sądu I instancji w tym zakresie.

Również brak jest podstaw do negowania ustaleń odnośnie przyjętego znęcania psychicznego przez oskarżonego nad córką S. B. (1).

Wprawdzie w tym przypadku materiał dowodowy jest znacznie uboższy, ale ten fakt nie oznacza, iż jest on niewystarczający do przypisania oskarżonemu sprawstwa i winy. Jak słusznie to zauważył Sąd I instancji, głównie to zeznania S. B. (1) świadczyły o znęcaniu się psychicznym nad nią przez ojca, gdyż wynika z nich, że oskarżony w okresie od kwietnia do 13 listopada 2015 r. stosował wobec córki wielokrotnie akty przemocy werbalnej, wyzywając ją takimi słowami, jak, cyt.: „dziwka”, „kurwa”, oznajmiając, że „będzie taką samą szmatą, jak jej matka” czy też jej grożąc kilkukrotnie pozbawieniem życia. Powyższe nie oznacza jednak, że te zeznania są jedynym dowodem obciążającym oskarżonego, o czym już wyżej powiedziano.

Powyższe więc oznacza, iż zarzuty postawione w punktach 1 i 2 apelacji uznać należy za typowo polemiczne z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji a tym samym nie mogą zostać w żadnej części uwzględnione.

Również powiązany z tymi zarzutami zarzut naruszenia art. 170§1 k.p.k. uznać należy za bezzasadny. Zarzut ten zresztą nie został nawet uzasadniony, bowiem apelująca nie wykazała, na jakie to okoliczności miałyby dodatkowo zeznawać A. B., nie mówiąc już o wykazaniu wpływu oddalenia tego wniosku dowodowego na treść zaskarżonego wyroku. Zauważyć należy, iż na rozprawie w dniu 8.02.2017 r. oskarżony przedłożył pisemne oświadczenie, w którym ustosunkował się do zeznań A. B. i w związku z tym wniósł o ponowne przesłuchanie pokrzywdzonej (k. 689). Jednak w tymże oświadczeniu oskarżony w rzeczywistości ocenia zeznania A. B., podnosząc, że są one nieprawdziwe i wskazuje m.in. na negatywne zachowania konkubiny, jak częste picie alkoholu z koleżankami w mieszkaniu i pracy, zdradzanie go, zaniedbywanie jego przez konkubinę, jak i na fakt normalnego z nią rozmawiania po zdarzeniach z 11.11.2015 r. (k. 686). Oskarżony więc w tym oświadczeniu podnosi te fakty, jakie wynikają z jego własnych wyjaśnień. W tej więc sytuacji słusznie na rozprawie w dniu 3.03.2017 r. Sąd I instancji na podstawie art. 170§1 pkt 2 i 5 k.p.k. oddalił ten wniosek dowodowy o ponowne przesłuchanie A. B., podnosząc, iż pokrzywdzona została już przesłuchana przed Sądem, oskarżony nie podał żadnych takich nowych okoliczności, które nie byłyby przedmiotem rozpoznania Sądu, kiedy przesłuchiwał świadka, zaś oskarżony w swoim pisemnym oświadczeniu jedynie dokonał oceny zeznań tego świadka, polemicznie ustosunkowując się do poszczególnych twierdzeń świadka, co doprowadziło do oczywistej konstatacji, że nie jest to podstawą do ponownego, uzupełniającego przesłuchania świadka (k. 775-776).

Również podniesione przez oskarżonego w złożonym przez niego piśmie procesowym uwagi dotyczące niniejszego postępowania (k. 922-924) nie dały podstaw Sądowi odwoławczemu do uwzględnienia jakichkolwiek uchybień z urzędu, pozwalających na zmianę lub uchylenie zaskarżonego wyroku.

Sam fakt niedoprowadzenia oskarżonego na przesłuchanie małoletniej S. B. (1) wynika wprost z treści art. 185a§2 k.p.k. W takim przesłuchaniu bowiem prawo udziału przysługuje prokuratorowi, obrońcy oraz pełnomocnikowi pokrzywdzonego, natomiast nie podejrzanemu (oskarżonemu), który podczas takiego przesłuchania jest reprezentowany przez obrońcę, co miało zresztą miejsce w niniejszej sprawie.

Obecny podczas tego przesłuchania psycholog W. Ł. nie stwierdził, iż S. B. (1) zeznała prawdę. Natomiast biorąc udział w tym przesłuchaniu, tak jak to wyżej ujęto, doszedł do wniosku, iż zeznania te spełniają kryteria jedynie psychologicznej wiarygodności. Natomiast o wiarygodności tych zeznań przesądził Sąd I instancji, oceniając je poprzez całokształt okoliczności, ujawnionych w niniejszej sprawie. Biegły przy tym nie miał obowiązku przeprowadzenia dodatkowych badań psychologicznych małoletniej S. B. (1), skoro samo przesłuchanie świadka nie ujawniło jakichkolwiek wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania postrzeżeń a biegły nie zgłosił konieczności przeprowadzenia takich badań.

Kwestionowanie natomiast przez oskarżonego oddalenia wniosku dowodowego o uzupełniające przesłuchanie A. B. nie może zostać uznane za zasadne, skoro wyżej wykazano, iż decyzja procesowa Sądu I instancji w tym względzie była prawidłowa. Natomiast kwestionowanie przez oskarżonego zeznań świadków należy rozpatrywać w kategoriach polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, co już zresztą wykazano przy ustosunkowaniu się do zarzutów apelacyjnych.

Zarzuty apelacyjne nie pozwoliły więc na skuteczne zakwestionowanie ustaleń Sądu I instancji w zakresie fizycznego i psychicznego znęcania się oskarżonego od swoją konkubinę, jak i psychicznego znęcania się nad córką a tym samym nie pozwoliły na zakwestionowanie sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu przypisanego mu przestępstwa z art. 207§1 k.k. Co do istoty tego przestępstwa i przyjęcia winy oskarżonego w jego popełnieniu Sąd Okręgowy szeroko i wyczerpująco wypowiedział się na str. 34-35 oraz 38-40 uzasadnienia wyroku, więc nie zachodzi tu potrzeba przytaczania tożsamej argumentacji w tym zakresie.

Wreszcie brak jest podstaw do uwzględnienia alternatywnego zarzutu apelacyjnego w zakresie orzeczonej za to przestępstwo kary.

Przestępstwo z art. 207§1 k.k. zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Wymiar orzeczonej za to przestępstwo oskarżonemu kary 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, w świetle przywołanych przez Sąd I instancji okoliczności łagodzących i obciążających nie może więc zostać uznany za rażąco niewspółmiernie surowy. Słusznie bowiem Sąd Okręgowy na niekorzyść oskarżonego przyjął takie okoliczności jak niskie pobudki działania związane z towarzyszącym mu uczuciem zazdrości, działanie w stanie nietrzeźwości, przy jednoczesnej wiedzy oskarżonego, iż alkohol potęguje u niego agresję i ogranicza kontrolę zachowania, działanie na szkodę dwóch osób najbliższych – konkubiny i córki, co znów przekłada się na znaczny stopień społecznej szkodliwości tego przestępczego zachowania oraz uprzednia wielokrotna karalność za przestępstwa, w tym na kary pozbawienia wolności, które odbywał przez blisko 17 lat. Na korzyść zaś uwzględniono częściowe przyznanie się oskarżonego do znęcania się nad konkubinę i pozytywną opinię o oskarżonym z Aresztu Śledczego w Ś. Poza tym na wymiar tej kary, której, mimo tylu okoliczności obciążających nie można uznać za surową, składają się również takie okoliczności, jak niedługi czas, bo kilkumiesięczny znęcania się na członkami rodziny, jak również sam sposób tego znęcania, który w przypadku córki ograniczał się wyłącznie do aspektów przemocy psychicznej, zaś w przypadku konkubiny, głównie do przemocy psychicznej i nie aż tak intensywnej przemocy fizycznej.

W tych okolicznościach sprawy orzeczonej za to przestępstwo wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności w powiązaniu z orzeczonym środkiem karnym zakazu zbliżania się do A. B. w pełni odzwierciedla wszystkie okoliczności przestępczego zachowania się oskarżonego, jak również jego dotychczasowe funkcjonowanie w warunkach wolnościowych i pozbawienia wolności, czyniąc tym samym, przez pryzmat zasad wymiaru kary, jak i jej celów, określonych w art. 53 k.k., tę karę sprawiedliwą.

II. *Usiłowanie rozboju, przypisane oskarżonemu w punkcie 1.*

Mając na uwadze podniesiony w apelacji zarzut apelacyjny dotyczący jedynie orzeczenia o karze nie zachodzi potrzeba odniesienia się również do ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji w zakresie tego zdarzenia. Należy jedynie podnieść, iż Sąd Okręgowy co do tego przestępstwa prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, opierając swoje ustalenia na wyjaśnieniach oskarżonego, w których przyznał się do tego czynu (k. 86-88, 92-95,

388-389, 620-626), na zeznaniach pokrzywdzonej A. K. (1) (k. 15-20, 194, 626-630), zeznaniach naocznych świadków zdarzenia – A. L. (k. 12-13, 218-219, 637-639) i M. S. (2) (k. 9-11, 213-214, 639-640), opinii biegłych z dziedziny medycyny sądowej (k. 56, 83-84, 167-169), czasie i miejscu ujawnienia siekiery (k. 56), na której ujawniono ślady pochodzące od oskarżonego (k. 323-337).

Zastrzeżeń nie budzi więc zamiar działania oskarżonego, który chciał dokonać kradzieży posiadanych przez pokrzywdzoną pieniędzy, chęć zrealizowania przez oskarżonego tego zamiaru przy użyciu niebezpiecznego narzędzia, jakim była trzymana w rękach siekiera oraz same okoliczności tego czynu, jak i skutki, wynikłe z posłużenia się przez oskarżonego tą siekierą oraz szarpania się z pokrzywdzoną w celu wyrwania trzymanej przez nią torebki. Wprawdzie oskarżony we wskazanym wyżej piśmie procesowym, jak i w swoich wyjaśnieniach kwestionował, by uderzył tą siekierą dwa razy w głowę pokrzywdzoną, jednakże ta okoliczność zgodnie wynika z zeznań wskazanych wyżej świadków. Pokrzywdzona bowiem poczuła dwa uderzenia w głowę, natomiast A. L. widziała, jak sprawca dwa razy uderzył tę kobietę siekierą w głowę. Nie ulega przy tym najmniejszej wątpliwości, iż pokrzywdzona doznała stwierdzone u niej obrażenia głowy i innych części ciała właśnie w trakcie tego zdarzenia, tj. wskutek działania oskarżonego, zmierzającego do zaboru torebki z pieniędzmi. W tej więc sytuacji bez znaczenia dla oceny tego zdarzenia jest fakt, czy jedno uderzenie bądź dwa siekierą trafiło w głowę, powodując w tym samym miejscu konkretne obrażenia czy też nie. Istotne jest bowiem to, iż taki atak ze strony oskarżonego miał miejsce, że ten atak spowodował u pokrzywdzonej określone obrażenia ciała, że w trakcie tego ataku oskarżony posłużył się niebezpiecznym przedmiotem w rozumieniu art. 280§2 k.k., jakim jest siekiera i że celem tego ataku był zabór mienia w postaci pieniędzy, który to cel nie został zrealizowany wskutek skutecznego oporu pokrzywdzonej i interwencji świadków zdarzenia.

W niniejszej sprawie nie budzą więc żadnych wątpliwości ustalenia Sądu I instancji co do sprawstwa i winy oskarżonego oraz przyjętej kwalifikacji prawnej tego działania z art. 280§2 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.

Sąd I instancji nie pominął również samych okoliczności osobistych, w jakich się wówczas oskarżony znajdował, dopuszczając się tego przestępstwa. Sąd I instancji bowiem zauważa, że oskarżony znajdował się w złym stanie psychicznym po odejściu od niego konkubiny, że w tym czasie zaczął spożywać znaczne ilości alkoholu a w dniu 6.12.2015 r. napisał list pożegnalny, wskazując w nim, że nie może żyć bez swojej rodziny. List ten zresztą został znaleziony przez A. B. i dostarczony przez nią do akt niniejszej sprawy (k. 178-179 i 180). W tych okolicznościach bez znaczenia dla oceny samego zachowania się oskarżonego względem ofiary rozboju są dywagacje, czy oskarżony miał rzeczywisty zamiar popełnienia samobójstwa, czy też tego zamiaru nie miał. Istotne jest bowiem to, że jednak samobójstwa nie popełnił, natomiast fakt, iż przeżywał mocno w tym czasie rozstanie z konkubiną, nie jest w niniejszej sprawie kwestionowany. Fakt ten jednak, jak tego domaga się apelująca, nie może usprawiedliwiać działania oskarżonego względem zupełnie obcej dla niego osoby, jaką jest A. K. (2). Pokrzywdzona bowiem w ogóle nie zasłużyła na takie potraktowanie ją przez oskarżonego, który przecież działał w stanie pełnej poczytalności. Przy czym słusznie Sąd I instancji nie dał wiary oskarżonemu na temat motywu, jakim miał się kierować, usiłując wyrwać kobiecie torebkę i stosując w tym celu przemoc przy użyciu siekiery, wskazując na nielogiczność twierdzeń, iż chciał w ten sposób trafić do więzienia, by zwolnić konkubinie i córce zajmowane mieszkanie. Sąd I instancji wskazuje bowiem przy tym na ucieczkę oskarżonego przed funkcjonariuszami Policji i ukrywanie się przed nimi, co już przekreśla jego prawdomówność w tym względzie (str. 15 uzasadnienia wyroku). Tym samym więc dywagacje apelującej w tym zakresie również są chybione. Przy czym dodatkowo przez pryzmat twierdzeń apelującej zauważyć należy zupełny brak logiki w zachowaniu się oskarżonego. Z jednej bowiem strony, jak twierdził, chciał to mieszkanie zostawić konkubinie i córce, ale z drugiej strony, wiedząc, że odkręcił gaz w mieszkaniu i palił przy tym papierosy, chcąc rzekomo popełnić samobójstwo, jednocześnie narażał to mieszkanie na zniszczenie z uwagi na możliwy w takiej sytuacji wybuch gazu. Ta ostatnia okoliczność zresztą również została dostrzeżona przez Sąd Okręgowy (str. 15 uzasadnienia wyroku).

Również podnoszone przez apelującą zaburzenie osobowości oskarżonego nie mogło mieć wpływu na orzeczony wymiar kary. Słusznie bowiem w tym względzie Sąd I instancji zauważa, odwołując się do przekonywujących w tym zakresie poglądów judykatury, iż „cechy nieprawidłowej osobowości prawie z reguły występują u sprawców najcięższych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, i jeżeli nie ograniczają one w znacznym stopniu poczytalności oskarżonego, to nie mogą mieć istotnego wpływu na wymiar kary, gdyż właśnie osoby o takich cechach wykazują

największą oporność na oddziaływanie resocjalizacyjne” (str. 41 uzasadnienia wyroku). Należy przy tym zauważyć, iż z opinii biegłych lekarzy psychiatrów M. P. (1) i K. Z. oraz psychologa D. Ż. jasno wynika, że te zaburzenia osobowości związane są z cechami zmian organicznych w OUN uzależnionego oskarżonego od alkoholu (k. 475, 477, 808-811). Trudno więc w takiej sytuacji w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać działanie oskarżonego właśnie tymi zaburzeniami osobowości.

Natomiast należy zgodzić się z zarzutem apelacyjnym, iż orzeczona wobec oskarżonego za to przestępstwa kara pozbawienia wolności jest rażąco niewspółmiernie surowa w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Należy więc wskazać, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą”. Niewspółmierność więc zachodzi wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (por. wyrok SN z dnia 11.04.1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60; wyrok SN z dnia 30.11.1990 r., WR 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 438 pkt 4 k.p.k. ta niewspółmierność kary musi być „rażąca”. Chodzi tu więc przy wykazaniu tego zarzutu nie o każdą różnicę co do wymiaru kary, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (wyrok SN z dnia 2.02.1995 r., II KRN 198/94, OSNPP 1995, nr 6, poz. 18).

W niniejszej sprawie Sąd I instancji prawidłowo na niekorzyść oskarżonego przyjął takie okoliczności jak dotychczasowa wielokrotna karalność oskarżonego, niskie pobudki tego działania, wypełnienie jednym czynem znamion dwóch przestępstw, jak również spożycie w krótkim czasie przed popełnieniem tego przestępstwa znacznych ilości alkoholu. Jednak nie można aż tak mocno przeceniać tej pierwszej okoliczności. Oskarżony wprawdzie był wielokrotnie w przeszłości karany za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym także za rozbój, jednak ta karalność, jak to ustala Sąd I instancji, miała głównie miejsce od połowy lat 70-tych do połowy lat 90-tych XX wieku, natomiast w aktualnym czasie karalność ta ma związek z nadużywaniem przez oskarżonego alkoholu i prowadzeniem pojazdów w stanie nietrzeźwości bądź niestosowaniem się do sądowych zakazów prowadzenia takich pojazdów (str. 7-8 uzasadnienia wyroku). Abstrahując jednak od tej okoliczności, należy zauważyć, iż apelująca trafnie neguje przyjęcie na niekorzyść oskarżonego okoliczności związanych z rozmiarem doznanym krzywd przez pokrzywdzoną. Nie można bowiem zapominać, iż pokrzywdzona doznała jedynie tzw. „lekkich obrażeń ciała” w postaci rany na głowie i sińców, w tym z obrzękiem i powierzchownego otarcia naskórka. Przy czym, co wynika znów z treści opinii biegłych medyków sądowych, mimo użycia przez oskarżonego niebezpiecznego narzędzia, jakim jest siekiera, skutek działania oskarżonego pokrzywdzona jednak nie była narażona na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia a jedynie skutku określonego w art. 156§1 k.k. Dodać wreszcie należy, iż dopuszczenie się przestępstwa rozboju, z natury tego przestępstwa, musi zostać popełnione z zamiarem bezpośrednim, więc przyjęcie na niekorzyść oskarżonego działania z zamiarem bezpośrednim nie było uzasadnione. Sąd I instancji przy tym w ogóle nie dostrzegł, iż realizacja przestępstwa rozboju została zakończona na etapie uśiłowania, zaś przedmiotem działania oskarżonego było mienie o nieznacznej wartości. Ta okoliczność jest szczególnie ważką przy ustalaniu wymiaru kary, gdyż właśnie w jej świetle, przy spowodowaniu powierzchownych obrażeń ciała, mając przy tym na uwadze zagrożenie karą przewidziane w art. 280§2 k.k. od 3 do 15 lat, kara 7 lat pozbawienia wolności jawi się jako rażąco surowa i to właśnie w stopniu, w którym nie można jej zaakceptować. Jeżeli przy tym weźmie się pod uwagę takie okoliczności łagodzące, jak przyznanie się oskarżonego do tego przestępstwa, wyrażenie na rozprawie skruchy, żalu i skierowanie szczerych przeprosin pod adresem pokrzywdzonej A. K. (1), posiadanie przez oskarżonego pozytywnej opinii w warunkach pozbawienia wolności, jak i wynikającej z zeznań przesłuchanych świadków (odnośnie przestępstwa znęcania) pozytywnej opinii o oskarżonym w sytuacji, gdy ten zachowuje trzeźwość, to bez wątpienia przewaga w tej sytuacji okoliczności łagodzących nad obciążającymi jest na tyle istotna, że musiała doprowadzić w instancji odwoławczej do znaczącego złagodzenia tej kary.

Sąd Apelacyjny więc, kierując się wszystkimi wskazanymi przesłankami, mając na uwadze wskazane wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące uznał, iż w pełni adekwatną karą za to przestępstwo będzie kara 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i dlatego też, uwzględniając wniosek apelacyjny, na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok, łagodząc karę orzeczoną za omawiane tu przestępstwo właśnie do wskazanego wymiaru.

Dopiero kara orzeczonej w wskazanym wymiarze w pełni czyni zadość wszystkim wymogom, określonym w art. 53 k.k., uwzględniając również cele kary, jakie ma ona osiągnąć zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i mając na względzie potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Brak jest natomiast podstaw do obniżenia wysokości zasądzonych od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej A. K. (2) na podstawie art. 46§1 k.k. zadośćuczynienia.

Sąd I instancji słusznie uznał, iż pokrzywdzona podczas ataku oskarżonego doznała znaczącej krzywdy psychicznej, jak i również fizycznej, związanej z doznanymi na różnych częściach ciała obrażeniami oraz koniecznością podjęcia z tego tytułu leczenia. Sąd Okręgowy słusznie, odwołując się do wiarygodnych zeznań pokrzywdzonej, wskazał, iż same przeżycia pokrzywdzonej, związane z zaatakowaniem ją niebezpiecznym narzędziem, od tyłu, przy słabej widoczności na ulicy, które przeżywa do dnia dzisiejszego, odczuwając lęk przed pokonaniem samej pieszko jakiegokolwiek dystansu, wskazują na konieczność zasądzenia zadośćuczynienia w takiej właśnie kwocie.

Zasadniczym kryterium decydującym o wysokości należnego zadośćuczynienia stanowi przede wszystkim rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, a niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tej mierze winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12, LEX nr 1220559).

Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę ma pełnić funkcję kompensacyjną, gdyż stanowi ono przybliżony ekwiwalent za doznaną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową (krzywdę), a zatem powinno ono wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienia, utratę radości życia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych. Celem zadośćuczynienia jest naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, dlatego ustalając kwotę zadośćuczynienia należy mieć na uwadze rozmiar cierpień fizycznych związanych z zaistnieniem zdarzenia związanego z zastosowaniem fizycznej przemocy względem pokrzywdzonej, jak i dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu oraz występujące od tej pory cierpienia psychiczne. Wśród innych okoliczności wpływających na wysokość zadośćuczynienia jest między innymi wymóg ustalenia go w rozsądnych granicach adekwatnych do aktualnych stosunków majątkowych, bo jego celem jest pokrycie szkody, a nie wzbogacenie poszkodowanego; kwota zadośćuczynienia winna przy tym odpowiadać aktualnym warunkom życiowym i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Przy ustalaniu zadośćuczynienia trzeba również uwzględniać: rodzaj naruszonego dobra, rozmiar krzywdy, stopień winy sprawcy, przyczynienia się pokrzywdzonego do szkody, wiek pokrzywdzonego (patrz wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 13 września 2012 r., I ACa 349/12, LEX nr 1220406; podobnie Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 29 marca 2012 r., I ACa 228/12, LEX nr 1171316).

Powyższe jednoznacznie przekonuje, jakie kryteria należy brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Wśród tych kryteriów nie można dopatrywać się okoliczności związanych z możliwościami zarobkowymi oskarżonego i jego stanem majątkowym, bowiem okoliczności te nie wpływają na rozmiar wyrządzonej krzywdy ani na stopień winy sprawcy. Takiego kryterium nie znajdzie się również w treści art. 445§1 k.c. Wreszcie przede wszystkim środek karny określony w art. 46§1 k.k. chroni interesy pokrzywdzonego w procesie karnym. Trudno zaś przyjąć, iż „wartość” tej samej krzywdy byłaby różna w zależności od zamożności bądź możliwości zarobkowych sprawcy przestępstwa. Do tego bowiem sprowadza się rozumowanie, iż wysokość zadośćuczynienia miałaby zależeć m.in. od przytoczonych

przez obrońcę oskarżonego kryteriów w postaci możliwości finansowych oskarżonego, co mija się z samą istotą zadośćuczynienia.

Powyższe więc przekonuje Sąd odwoławczy, iż stan majątkowy sprawcy przestępstwa, jak i jego możliwości zarobkowe nie mają wpływu na ustalenie wysokości zadośćuczynienia (tak: Kidyba A. (red.): „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna”, LEX, 2010, teza 20 do art. 445 k.c.).

W niniejszym przypadku oskarżony działał z niskich pobudek, w celu zdobycia pieniędzy a do tego celu użył niebezpiecznego przedmiotu, atakując nim tak ważne dla człowieka dobra jakim jest zdrowie. Wskazane przy tym rozległe rozmiary krzywdy, zwłaszcza o charakterze psychicznym, związane z takim działaniem oskarżonego, powodują uznanie za zasadną kwoty 10.000 zł, która w świetle art. 445§1 k.c. stanowi odpowiednią sumę zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną przez pokrzywdzoną A. K. (2) krzywdę.

Zastrzeżeń nie budzi również orzeczenie wobec oskarżonego środka karnego w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej A. K. (2), jak również orzeczonego na podstawie art. 44§2 k.k. przepadku przedmiotu, służącego do popełnienia przestępstwa rozboju, tym bardziej, iż zasadność orzeczenia tych środków karnych nie była kwestionowana.

III. **Kara łączna.**

Złagodzenie orzeczonej wobec oskarżonego za przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 280§2 k.k. i art. 157§2 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. kary do 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, wymusiło konieczność orzeczenia nowej kary łącznej pozbawienia wolności, dokładnie na podstawie tych samych przepisów, jakie w punkcie 6 zaskarżonego wyroku zastosował Sąd I instancji, tj. art. 85§1 i 2 k.k. oraz art. 86§1 k.k. Po uchyleniu więc dotychczas wymierzonej oskarżonemu kary łącznej Sąd odwoławczy w jej miejsce wymierzył oskarżonemu karę łączną pozbawienia wolności w wymiarze 5 lat. W niniejszym przypadku, zgodnie z art. 86§1 k.k. kara łączna pozbawienia wolności mogła być wymierzona w granicach od 4 lat i 6 miesięcy do 6 lat i 2 miesięcy. W ocenie Sądu odwoławczego, tak jak to zresztą ustalił Sąd I instancji, należało się kierować przy ustalaniu wymiaru tej kary zasadą asperacji, mając na uwadze takie okoliczności, jak popełnienie obu przestępstw, za które wymierzono kary jednostkowe, w stosunkowo niedługim czasie, zachodzenie między nimi ścisłego związku czasowego, jak również godzenie tymi dwoma czynami w różne dobra chronione prawnie, tj. mienie oraz dobro rodziny oraz w różne osoby pokrzywdzone.

W tym stanie rzeczy, mając również na względzie cele zapobiegawcze i wychowawcze, o których mowa w art. 85a k.k., w pełni adekwatną do całości przestępczego zachowania się oskarżonego, osądzanego w niniejszym postępowaniu, będzie kara łączna 5 lat pozbawienia wolności. Kara ta bowiem zawiera w sobie w pełni kryminalną zawartość zachowania się oskarżonego, odzwierciedla wszystkie wymienione wyżej przy omówieniu kar jednostkowych okoliczności obciążające i łagodzące, czyniąc tym samym w pełni zadość zasadom wymiaru kary.

W świetle jednoznacznie stwierdzonego uzależnienia oskarżonego od alkoholu, mając na względzie wnioski opinii psychiatryczno-psychologicznej, w pełni zasadne było również wskazanie na podstawie art. 62 k.k. konieczności odbycia przez oskarżonego tej kary w systemie terapeutycznego oddziaływania.

IV. **Środek zabezpieczający.**

Wreszcie nie znajduje żadnego uzasadnienia sformułowanie przez apelującą zarzutu naruszenia art. 93a§1 pkt 3 k.k. poprzez zbędne orzeczenie wobec oskarżonego środka zabezpieczającego w postaci terapii uzależnień.

Podnieść należy, iż opinia psychiatryczno-psychologiczna, sporządzona po przeprowadzeniu obserwacji psychiatrycznej oskarżonego nie pozostawia żadnego cienia wątpliwości, iż oskarżony jest osobą uzależnioną od alkoholu, mimo że werbalnie oskarżony uważa, że nie jest uzależniony i to wskazane uzależnienie miało wpływ na jego zachowanie w trakcie dokonywanych przestępstw. Mając zaś na uwadze to uzależnienie oraz fakt, że spożywanie przez oskarżonego alkoholu jest istotnym elementem czy przyczyną podejmowania przez niego zachowań

o charakterze przestępczym, to koniecznym jest orzeczenie wobec oskarżonego środka zabezpieczającego w postaci terapii uzależnień (k. 475, 477 i 808-811).

Sąd I instancji, kierując się tą opinią, zasadnie więc uznał za nieodzowne orzeczenie wobec oskarżonego tego środka zabezpieczającego, aby zapobiec ponownemu popełnieniu przez oskarżonego czynu zabronionego, gdyż tylko poprzez przeprowadzenie takiej skutecznej terapii będzie dopiero możliwe wyeliminowanie czynnika kryminogennego, jakim jest alkohol w życiu oskarżonego. Inne środki prawne nie są bowiem wystarczające, by w stosunku do oskarżonego osiągnąć taki cel.

Natomiast negowanie przez apelującą wiarygodności tej opinii uznać należy za gołosłowne, bowiem ani w apelacji, ani w toku rozprawy nie wykazano, by opinia sporządzona po obserwacji psychiatrycznej przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa była w tym zakresie dowolna, niepełna, niejasna czy wewnętrznie sprzeczna. Opinii tej przy tym nie podważa podnoszony przez apelującą fakt, iż w czasie pobytu oskarżonego w szpitalu więziennym nie stwierdzono u niego uzależnienia od alkoholu, przynajmniej tego nie odnotowano w karcie informacyjnej leczenia szpitalnego. Apelująca bowiem pominęła już fakt, iż to biegli w niniejszym postępowaniu przeprowadzili szczegółowe badania oskarżonego, m.in. właśnie pod kątem ustalenia, czy jest on uzależniony od alkoholu, mając na uwadze okoliczności zdarzeń, zwłaszcza zachowanie się oskarżonego względem swojej rodziny w stanie nietrzeźwości.

Ten zarzut apelacyjny więc również nie zasługuje na uwzględnienie.

V. Inne rozstrzygnięcia.

Zastrzeżeń Sądu odwoławczego nie budzą pozostałe rozstrzygnięcia zawarte w zaskarżonym wyroku. Sąd Apelacyjny więc nie znajdując innych podstaw do uwzględnienia wniesionej apelacji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez oskarżonego długoletniej kary pozbawienia wolności, jak również brak źródeł dochodów i majątku, Sąd odwoławczy, kierując się przepisami art. 624§1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz od opłaty za obie instancje.

Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego, działającego z urzędu i złożenie przez niego wniosku o przyznanie kosztów nieopłaconej w żadnej części obrony, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity z 2016 r. Dz. U. poz. 1999 z późn. zm.) w zw. z §2 pkt 1, §4 ust. 1 i 3 i §17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016 roku, poz. 1714) w wysokości opłaty określonej w §17 ust. 2 pkt 5 (kwota 600 zł), powiększonej o stawkę 23% VAT.

Marek Kordowiecki Marek Hibner Przemysław Grajzer